

Czarne chmury nad Paks II: Węgry bez zgody na pomoc publiczną

Ilona Gizińska

11 września Trybunał Sprawiedliwości UE (TSUE) stwierdził nieważność decyzji Komisji Europejskiej (KE) z marca 2017 r. zatwierdzającej udzielenie przez Węgry pomocy publicznej na rozbudowę elektrowni atomowej w Paks, którą Budapeszt realizuje wspólnie z Rosatomem. Werdykt KE jeszcze w lutym 2018 r. zaskarżyła Austria, jednak w listopadzie 2022 r. unijny sąd pierwszej instancji rozstrzygnął sprawę na korzyść Węgier. Inaczej ocenił ją TSUE – stwierdził on, że Komisja powinna była umieścić w orzeczeniu przeprowadzoną wcześniej ocenę zgodności bezpośredniego przekazania zamówienia na dwa nowe reaktory rosyjskiej firmie z prawem zamówień publicznych – nawet jeśli postępowanie KE wszczęte w tej sprawie w 2015 r. zamknięto rok później bez wykazania nieprawidłowości. Węgierski minister ds. UE János Bóka podkreślił na briefingu rządowym, że orzeczenie TSUE nie stwierdza, iż inwestycja jest niezgodna z tymi przepisami, a jedynie że KE nie zawarła tej kwestii w swojej decyzji, w związku z czym nie widzi prawnego powodu, dla którego projekt miałby zostać wstrzymany. Zapewnił przy tym, że Budapeszt zamierza współpracować z Komisją w celu wykazania, że wszystkie procedury przebiegły zgodnie z prawem unijnym.

Orzeczenie Trybunału w Luksemburgu zobowiązuje KE do rozpatrzenia na nowo zgody na finansowanie przez Węgry rozbudowy elektrowni Paks II, co oznacza dalsze opóźnienie przedsięwzięcia, a być może nawet przyczyni się do jego ostatecznego fiaska. Już po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. pojawiły się liczne wątpliwości co do tego, czy w nowych warunkach międzynarodowych będzie on mógł być ukończony, a wznowienie procesu wydania zgody KE na pomoc publiczną dokłada w tym względzie następną barierę.

Komentarz

- **Decyzja TSUE to kolejne z licznych utrudnień na drodze do realizacji projektu Rosatomu oddalające perspektywę jego ukończenia.** Wskutek różnych przeszkód prawnych i politycznych oraz związanych z nimi modyfikacji jest on opóźniony o około dekadę, biorąc pod uwagę pierwotne daty określone w węgiersko-rosyjskiej umowie międzyrządowej z 2014 r. W czerwcu br. nastąpił pewien postęp – USA zniosły sankcje na obsługujący finansowo działalność Rosatomu Gazprombank, a niemiecka spółka Siemens Energy potwierdziła swoje zaangażowanie w przedsięwzięcie (zob. [Węgiersko-rosyjski projekt atomowy Paks: nowy wyłom w zachodnich sankcjach](#)). Znajdująca się wciąż na początkowym etapie budowa (prace fundamentowe rozpoczęto jesienią 2023 r.) miała teraz przejść do kolejnej fazy – na końcówkę roku zaplanowano wylanie betonu pod pierwszy z dwóch nowych bloków. Konieczność dokonania ponownej oceny przez

KE oznacza, że krok ten opóźni się o co najmniej kilka miesięcy (pierwotne postanowienie wydano po blisko dwóch latach).

- **Nową decyzję KE będzie rozpatrywała w diametralnie innych okolicznościach międzynarodowych.** Po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę UE dąży do całkowitego odejścia od zależności energetycznych od Moskwy. Choć energetyka jądrowa nie została dotąd objęta sankcjami, to przedstawiony w maju plan Komisji obejmuje m.in. zakaz importu rosyjskiego paliwa atomowego od 2028 r. Naciski na szybkie odejście od rosyjskich dostaw w tym obszarze wywierają w ostatnim czasie również USA. Pozytywnego rozstrzygnięcia z 2017 r. dokonano w okresie, gdy Węgry nie były w tym stopniu co dziś izolowane w Unii, a poprzedziły je intensywne zabiegi, m.in. z udziałem lobbystów z RFN (zob. [Rosja bliżej budowy elektrowni jądrowej na Węgrzech](#)), na które w obecnej sytuacji Budapeszt nie może liczyć. Wprawdzie unijne regulacje dotyczące pomocy publicznej nie uległy zmianie, lecz zarówno wymagane przez TSUE uwzględnienie w decyzji o niej sposobu wyłonienia wykonawcy, jak i inne uwarunkowania polityczne sprawiają, że ponowna zgoda KE wydaje się mniej prawdopodobna niż wówczas.
- **Rząd Węgier stara się umniejszać wagę wyroku TSUE ze względu na głębokie uwikłanie w projekt realizowany z Rosją oraz zbliżające się wybory parlamentarne.** Do tej pory władze w Budapeszcie okazywały determinację w kwestii rozbudowy postsowieckiego obiektu – nie wycofały się z niej nawet po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. (postąpiła tak wtedy Finlandia – jedyne państwo UE, które wdrażało podobny projekt z Rosatomem). Kolejne opóźnienie mogłoby posłużyć opozycji w kampanii przed wiosennymi wyborami do wytykania rządzącym nieskuteczności. Gdyby jednak zagrażająca Fideszowi główna siła opozycyjna – partia TISZA – zaczęła ostrzej krytykować go za współpracę energetyczną z Kremlen, dalsza zwłoka w pracach mogłaby się okazać dla ugrupowania Viktora Orbána wygodna – częściowo rozwiązałaby ciążyący nad nim problem wizerunkowy.